

Czego chce yeti?

na podstawie książki „Pan Abakanowicz ratuje święta” — Radosław Gryczka

KARTA DLA UCZNIA

Akta sprawy — spotkanie na pustkowiu

Segment 1 — Coś białego i włochatego

Teczka 1 — Na pustkowiu

Pustkowie zdawało się nie mieć końca. Wszędzie, jak okiem sięgnąć, rozciągała się tylko oślepiająca biel – monotonna i hipnotyzująca. Jedynymi dźwiękami przerywającymi wszechogarniającą ciszę było miarowe skrzypienie płóz sań sunących po zmrożonym śniegu oraz ciężkie dyszenie psów, których oddechy tworzyły w lodowatym powietrzu małe, rytmiczne obłoczki pary. Wiatr, choć ucichł, wciąż niósł ze sobą przenikliwy chłód, który szczypał w policzki i wciskał się pod najgrubsze warstwy ubrań.

Mateusz otulił się szczelniej kocem, wciągając głowę między ramiona. Rytmiczne kołysanie sań i jednostajny krajobraz sprawiały, że jego powieki stawały się coraz cięższe. Zerknął na pana Abakanowicza. Czarodziej siedział wyprostowany, trzymając lejce pewną dłonią, a wzrok wbity miał w horyzont, jakby potrafił dostrzec w tej bieli coś niewidocznego dla chłopca.

I właśnie wtedy, gdy monotonia podróży niemal uśpiła czujność Mateusza, coś się zmieniło. Sanie zaczęły zwalniać, miarowy rytm skrzypienia płóz urwał się. Psy, które dotąd biegły równym tempem, zaczęły niespokojnie skomleć i szarpać uprząż.

Chłopiec rozejrzał się. Wtedy zza wielkiej zaspy śniegu wyskoczyło coś ogromnego, białego i włochatego. Mateusz zamarł z przerażenia. Przed sobą zobaczył olbrzymiego stwora, którego do tej pory mógł oglądać jedynie w filmach science fiction.

Teczka 2 — Stwór z bliska

Potężny, pokryty grubą, białą sierścią – wyglądał jak połączenie człowieka i niedźwiedzia. Miał ogromne, umięśnione ramiona i szeroką klatkę piersiową, a jego nogi były równie masywne, zakończone wielkimi, owłosionymi stopami.

– Yeti! – krzyknął Mateusz. – To yeti! Ale one nie istnieją! Nie istnieją, prawda?!

Oczy stwora błyszczały lodowatym błękitem, a z jego szerokiej paszczy wystawały ostre kły. Długie ramiona zakończone były wielkimi łapami, którymi zaczął wymachiwać w powietrzu, jakby próbował odstraszyć intruzów.

Mateusz poczuł, jak serce podchodzi mu do gardła. Stwór ryknął, a głęboki dźwięk odbił się echem po całej okolicy. Przestraszone psy wpadły w panikę. Zanim pan Abakanowicz zdążył zareagować, oderwały się od sań i przerażone, zaczęły uciekać w popłochu.

Teczka 3 — Czarodziej i yeti

Sanie zatrzymały się gwałtownie. Mateusz i pan Abakanowicz zostali sami – na wprost stwora i bez możliwości ucieczki. Yeti zbliżał się coraz szybciej, zostawiając za sobą głębokie ślady w śniegu. Mateusz poczuł, jak ogarnia go strach.

– Nie bój się, Mateuszu – powiedział spokojnie pan Abakanowicz, kładąc rękę na ramieniu chłopca. – Yeti to stworzenie natury, a nie potwór. Musimy go uspokoić.

Mateusz patrzył, jak czarownik wyciąga przed siebie ręce i zaczyna szeptać coś pod nosem. Yeti zbliżył się, ale w oczach doktora Abakanowicza nie było lęku, tylko spokój. Stwór, choć wciąż wymachiwał ramionami, nie napierał już tak szybko, jakby zaczynał wyczuwać, że nie mają złych zamiarów. Cokolwiek wymyślił czarownik, na yeti nie robiło to większego wrażenia.

Teczka 4 — W jaskini

Mateusz, przerażony sytuacją, nie czekał dłużej na ratunek ze strony doktora. Zanim pan Abakanowicz zdążył coś zrobić, chłopiec rzucił się do ucieczki, ślizgając się na śniegu. Biegł, ile sił w nogach, kierując się w stronę najbliższej jaskini, którą dostrzegł w oddali. Starał się nie oglądać za siebie, lecz wciąż za plecami czuł obecność wielkiego, włochatego stwora.

Wpadł do jaskini z sercem walącym jak młotem. Wewnątrz panował półmrok, a powietrze było lodowate. Zatrzymał się dopiero przy ścianie. Dalej nie było już drogi ucieczki. Chłopiec oddychał ciężko, zastanawiając się, co teraz.

Nagle do wnętrza jaskini wpadł yeti. Nadal wymachiwał łapami, a jego potężna sylwetka wydawała się jeszcze bardziej przerażająca w wąskim wnętrzu. Mateusz rozejrzał się szybko, ale nie było dokąd uciekać. Stwór stanął tuż przed nim, otwierając szeroko paszczę pełną ostrych, żółtawych zębów.

Mateusz przycisnął się do ściany. Serce podeszło mu do gardła.

To koniec, pomyślał. Oczami wyobraźni widział już, jak stwór rozrywa jego ciało na kawałki.

Pytanie do rozmowy
Co yeti robi w waszej teczce — i co Mateusz myśli, że to znaczy?

Nasze tropy

Wpiszcie w kilku słowach tropy z waszej teczki.

Co yeti robi	Co Mateusz myśli, że to znaczy